

e. ciorys

21-II-1991r

Urodziłem się 15 <sup>sierpnia</sup> ~~lipca~~ 1923r w Warszawie. Ojciec mój był legionista, jak i jego dwóch braci Stefan i Józef. Józef z ojcem porostali w wojskowych drukarni na ul. Przejard 10 gdzie się urodziłem. Ojciec zmarł śmiercią tragiczną wypadku samochodowym 1927r. Matka miała na utrzymaniu mnie i młodszą siostrę oraz ciotkę, po otrzymaniu pieniędzy przeniósł się do rodziny do Blonia gdzie rozłożyła Herbaciarnię z której dawała nam utrzymanie. Po ukończeniu 4 lat uczęszczałem do szkoły Powstanieckiej w Bloniu oraz wstąpiłem do H. H. P. po ukończeniu szkoły matka nie będąc w możności krotkiej mnie dalej a ja miałem namówienie do służarki oddała mnie na praktykę do Warsztatów Elektryczno-Kawaleryjskich inż. Ehrzyńskiego gdzie pracowałem do wybuchu wojny gdy Niemcy podchodzili do stolicy był rozkaz uciekać przed Niemcami bo mordują młodzież harcerską na wschód doszliśmy za elżbięskimi łożami a Niemcy byli już przed nami wróciliśmy do stolicy do której tylko nas jeszcze wpuszczono. Byłem całej obłędnie nasyłaliśmy samych segregowaliśmy z krawców mundurów i broni na Uniwersytecie Warszawskim dostawaliśmy jedzenie a mieszkaliśmy na Kielnej 35 koło PASTY po wkroczeniu Niemców wróciłem do domu i nadal pracowałem tym rodzajem w Bloniu i tu wstąpiłem do A. K. w warsztatach. Wzieliśmy klamerki karabinowe magazynek i przenośnym amunicje i granaty do majątku Kujtowina, presto jedźmy do Leszna na skraj puszczy wzięliśmy listy a pognostem gazetki. W N.S.Z. zetknęliśmy się gdy córka niejakiego agenta sztabarmenii niemieckiej Salickiego powiedział nam że jej ojciec pisze 8 czy 9 naszych nazwisk i na jutro dać sztabarmenii a kolega chcieli być jej nazwiskami. Trzeba było szybko działać u nas w warsztatach krótkiej broni A. K. nie miało wien i pamiętam że koleby dostali ja z N.S.Z. od kogoś co mieszkał na Łąkach były to ofenka kolt i granaty to mieliśmy swoje od Węgrów i Ukraińców i stali no gliniankami no papierosy i bimber. U mnie w domu mieliśmy łosować kto będzie strzelał dla odwagi wypiliśmy 16 bimbru i traw chłetek wyciągnął

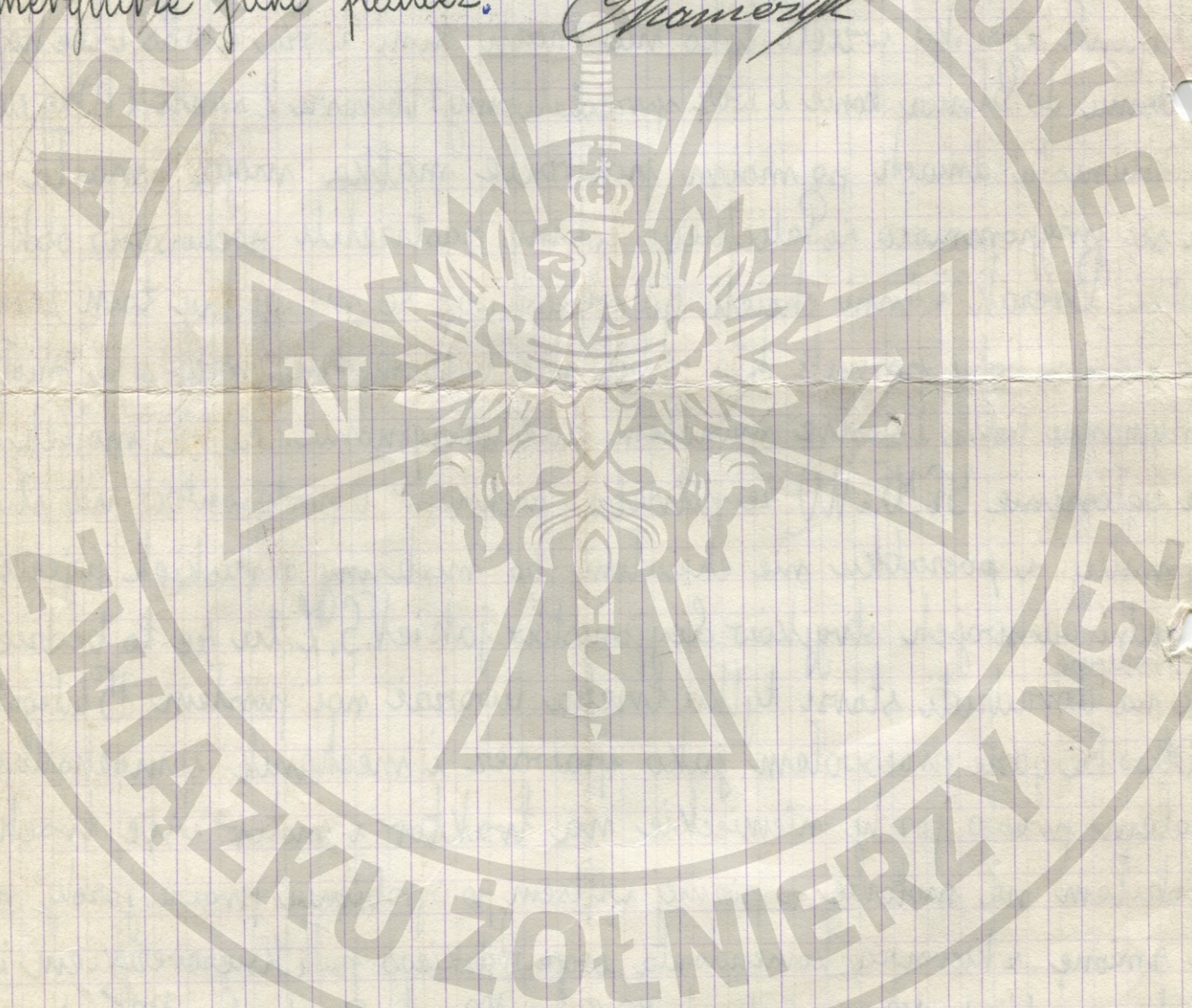
zapłatki z najlepszym miot ~~szerebie~~ do terecia pół zapłatki to kolt na  
 podwórku i granatem przy furtce reszta z granatami na rogach  
 ulic. Jak się ściemniło chłetek z tereciem wyszedł do stajni karmić konie  
 ra chwale dwa strzały i koniece bron i granaty chłopaki przyniesli do  
 mnie bo miałem najlepszy schowek rano z Łacznikiem odmostem skąd  
 bratem. Pono cote miasto mówilo o śmierci agenta gestapo chłetek  
 chłiot tom ise jedni mówili żeby posredł dudy odwadrali żeby  
 nie sredł no i go rwineli my manefismy uciekać chłiwem dokłodem  
 kto nam to robotwł wiem ze ktoś ~~z~~ Storsy z A.S.Z. miotem z  
 chłopakami zgłose sie w Grodzisku oraz ulicę rapomniotem jaka  
 pomietom drewniany dom a w środku pracował rymarz, który dot  
 nam delegacje do pracy w majątku Niemieckim w Checimach, Po  
 przeważeniu się przez Pilice na drugim brzegu dorzedzielimy się  
 ze niemiecy wiedra kto ma takie delegacje i gdzie idzie Topoli i na  
 miejscu rostrzelowali Muschismy ise nocami omijac wsie i miasta  
 nasze punkty kontaktowe wcale nie driototy. Dorrdlimy do wsi  
 Wielkie Łuki gdzie nasz z A.S.Z. rozbili posterunek sandornierii i powiesili  
 kilkunastu komunistow powiesili dalej Pradoszyce cote spolane ludzie  
 uciekaja i my prawie biegiem dotolimy się do Troniskie skąd udato  
 się nam wsiać do pociagu z ktoreg wyłapywano wszystkich mtodych de  
 dojdolimy do Grodziska Przed tym opusem u mnie w domu kilkunastu  
 moich kolegow zstoylismy przyrege przyechoto trzech storszych z Potopiny  
 jeden z nich jedrit z nami na napady na folkrdogery i innych konfidantow  
 jak Kwiarek Cedrych Estrener przez tego chodzilimy dwa razy w tygodniu do  
 Potopiny na cwierecia z broną i wykładysta zgrupowanie w Potopinie  
 po przejezie torow po mory sie i storzenie przysegi wstelimy w lasy  
 i szlimy nocami a deszez lat chyba 2 tygodnie po rozbieie na mniejsze  
 dorrdlimy do stowow z ktorych wyidagolimy karabiny bagnety oraz durad i losie  
 amunicyj ktora nieslimy do gospodarza na ktorego mawili ktujo krycilimy  
 suszylimy i chodzilimy na cwierecia i innymi grupami

miszerylismy niemiecom Łaźnia toczy kolejowe i posterunki żandarmerii  
i P. Pironatowej. Na zgrupowaniu nie pamiętam gdzie to było gdy padło  
powstanie Warszawskie przemawiał do nas porucznik Ukalski i Bohun i  
powiedział jak kto niema nie do stracenia niech idzie z odrostem na  
rachad a jeżeli ma jakieś obowiązki niech wraca do domu. Ja miałem  
utrzymanie matkę, babkę i siostrę wiecoba że matka była chora musiałem wrócić  
Dostaliśmy z Henkiem Bawerkiem parę koni i wóz na gumach trochę sprzętu  
ubran spradłe grabie nawaliliśmy gnój i słomy i jarola na Półpinie  
jechaliśmy kilka dni rewidowani bici przez Niemców ale nieśmy dojechali na  
Półpinie wszystko wzięli tylko nie chcieli koni wozu i nas, więc pojechaliśmy  
do domu do Stonia konie i wóz sprzedaliśmy 1 bimiru 2 synki i 10 kg cukru.

Po kilunastu dniach po moim powrocie matka moja zmarła i teraz  
mi się przypomniało że Polickiego cośmy zastrelili pochowano obok mojej  
matki. Brorak i inni chcieli go wykopywać że nie godny tam leżeć ale  
nie dalem boby normalnie kto rabił. Nie było nigdzie żwacz a ja miałem na  
utrzymanie babkę i siostrę musiałem dać utrzymanie. Kilku moich kolegów  
na ogłoszenie M. S. M. D. że potrzeba fachowców i partyzantów na służbę  
do milicji z początku nie chciałem bo miałem o ruskich pojęcie, co to  
jedni od swych stryjków Legionistów jakich S. L. tu że to będzie chyba  
<sup>bezpie i najlepsze</sup> tak na doradzali starsi tylko trzeba uważać na porcie 15 lutego 1945  
do Otwocka gdzie pracowałem jako spawacz i mechanik samochodowy i  
miałem prawo jazdy niemieckie na traktor i motor więc trochę  
jeździłem na motorze a później wylsem po wyrobieniu prawa jazdy nawet  
na umionę z kierowcą komendanta wojewódzkiego pułk Priszczawczykiem i pakiem  
Gruda, po odejściu Priszczawczyka do M. S. na Kraków. Po zdradzie Skutskiego Skutski  
prześlachowany i lity <sup>ie</sup> byłem w M. S. L. cie i drugi raz gdy rozewał się granata  
mój najlepszy kolega Brorak M. posadzone mnie że ja milijant dalem mu gran  
drieki Priszczawczykow nie dostalem czoły i ominety mnie tagry. Mam żonę  
czworo dzieci 2 synów i 2 córki żona i siedzę na emeryturze drieki  
M. BOWIDOWI do którego nie chcieli mnie przyjąć bo byłem w

N.S.Z. w Bloniu wyżej mnie znali więc straciłem 5 dni urlopu i dostaniem się do pana generała Gieczyńskiego Szereza Unwolidia Wojewódzki i Z.B.W.I.D. jak sędzią do ubiegłości dostaniem opar że dopiero po 35 latach przypomnieliem się onim że pragnę należeć do Z.B.W.I.D. i się 5 lat wcześniej na emeryturę a w Bloniu chez mnie przyjął radzonił na ul. Dubois do wojewódzki Z.B.W.I.D. i ra 3 dni miotłem Legitymację 5.02.1980 r. № W-48443 Bewidonecyjny № L 0443542. S ener Rp 697442/30. Pracowałem w wielu Przedsiębiorstwach jako kierownik mechanik spawacz hydraulik a ostatnio na emeryturze jako palacz.

Gromczyk



Chameryk Stanisław

Mój wyzwoływca

(89)

Błonie 30-VI-1933 r

Urodziłem się 15 lipca 1923 r. w Warszawie Ojciec mój był legionista jak i jego dwóch braci Stefan i Józef Stefan pracował w Piotrkowie w magistracie a Józef razem z ojcem w drukarni wojskowej na ul. Przejard № 10: gdzie się urodziłem Ojciec zmarł śmiercią tragiczną wypadku samochodowego w 1927 r. matka moja na utrzymaniu mnie i młodszą siostrę oraz córkę po otrzymaniu pieniędzy przemieściła się do rodziny do Błonia gdzie natrzyła sklep w kwiartale z której dostała nam utrzymanie. Po ukończeniu 4 lat uczenia w szkole w Błoniach wstąpiłem również do Z.H.P. po ukończeniu szkoły matka nie będąc w marności kłóciła mnie dalej a ja miałem zamiar iść do słusarki odjechać na praktykę do warsztatów Mechanizmo-Kawalskich im. Murzyńskiego gdzie pracowałem do wybuchu wojny gdy Niemcy padli pod Kutno dostaliśmy rękawiczek na wschód kołomyż mordercy przewiezli nas do Siedlec a Niemcy byli już przed nami wracaliśmy do Siedlec do której był jeszcze nasz spuszczony. Błoniem całe obłężenie nastąpiło wziętych segregował amunicję i bronie i amunicję na Uniwersytecie Warszawskim dostawialiśmy tam jedzenie a mieszkalismy na hielnej 35 koto PASTY po Niemców do Młocnowy do domu i miałem pracę w tym zakładzie w Błoniach tu wstąpiłem do A.S.Z. w warsztatach robiliśmy klamki kopytownicy magarynki hlebaki i przemyśle amunicję i granaty do majątku kwiartala

teraz jeżdżąc do Leszna do przesyłki kwiartalskiej wozem listy i gazetki z A.S.Z. zetknąłem się gdy córka agenta rządowego niemieckiego powiadziła nam że jej ojciec szuka 8 czy 9 nazwisk i ma dać pisać no rządowej a nam jak obietki był jej narzeczoną. Srebra było szybko dziesięć a nas w warsztatach krótkiej broni A.S.Z. nie miało tylko kłobaki. Do A.S.Z. tu wstąpiłem razem kilku moimi kolegami dzięki koleżce z ławy szkolnej Stanisławowi Góboleskiemu p.s. "Krzysztof" z majątku Stawów Sulepina Polickiego z A.S.Z. i u mnie w domu zrobiliśmy przysięgę nie pamiętam dokładnie czy to było przed nowym rokiem 1941 czy 42. Od tego roku zaczęły się prawdziwe prace w czasie raportowania się z bronią, granatami i motocyklami wybuchowymi a nocami chodziliśmy na folkdowery i konfidentów niemieckich folkdowery w Stule pod Grodziskiem Stachleski kopacz Ambajtantu z Błonia ale miesiliśmy uciekać terenem Błonia w lasy Skierniewicki gdzie staliśmy na kwatery u Młotki a razem wsi nie pamiętam chodziliśmy na stawy i tafelwiska wydobywaliśmy karabiny i skrynie z amunicją którą w dzień przysyłaliśmy na stację 45 1944 r. wróciliśmy do Błonia ale na krótko bo córka konfidenta i narzeczona obietka że ojciec jej znów się dowiedział że jesteśmy na terenie Błonia i rano ma iść na front. Zrobiliśmy się u mnie w domu gdy taerierki przyniosły i tak broni kalbra efektke a maurewa a granaty mieliśmy swoje na papierosy i timbr od Młotki i Węgrów było nas 8 min. kto będzie strzelał do Polickiego ciagnęliśmy lasy kłobak uyciagnął obietki narzeczoną córkę Polickiego trzy straty i po wszystkim miesiliśmy uciekać dostaliśmy delegację do niemieckiego majątku w Chęcinach do Piotrkowa Fryb dajęchaliśmy zaciągami i niemieckimi samochodami aż dopiędaliśmy się że niemiecy wiedzą kto ma takie delegacje miesiliśmy iść przeso Radzyce Młotki Suku Dwańskie i sprowadzić do Błonia. Teżtek co strzelał do Polickiego

został aresztowany przez Niemców podważał sobie życie nikogo nie symulując.
 szpitala wiat i my też musieliśmy uciekać z naszego terenu chcieliśmy dotrzeć
 do grupowania "Okno" Doliny Kory i Stommu nastali rozbite przez
 pociąg pancerny po Galicji. Do kilkunastu dniach dotarliśmy do Brygady
 15 wsi. Banków ma siostrę płk. Bohun" powiedział że powstanie Warszawskie
 padło kto chce iść z brygada niech wystąpi a kto chce wracać niech wraca
 Heniek Barerak i ja dostaliśmy parę koni i nowy wóz na gumy naprawy i
 skrzynkę z rezerwy te mieliśmy oddać na Sulejówce listy i skrzynkę przepeli
 a koni i wozu nie chcieliśmy je sprzedać 17 stycznia 1945 r. Gówieci wkroczyli
 do Błonia. Kilku moich kolegów z C.S.Z. i A.T. na ogłoszenie H.S. M.O.
 że potrzeba fachowców z początku nie chciałem bo mieliśmy poglądy o ruskich
 co to są jedni od braci cpa którzy byli warem w legjonach ale potem nam
 przysłał pobór do wojska i na front nie puszcie do C.S.Z. będzie lepsze jak
 front doradzali starsi tylko trzeba uważać na partem we osterkach
 15 lutego 1945 r. do Otwocka gdzie pracowałem najpierw jako spawacz mechaniki
 samochodowej miałem prawo jazdy niemieckie na traktor i motor więc
 przedtem dwie zimy na Starceju w kancelarii po wyrobieniu prawa jazdy
 nawet na ramię z kierowcą Komendanta Wojewoź pł. Hsieraeryka i płk.
 Grudy po odejściu Hsieraeryka do H.S. Po radzie Hsieraeryka i płk.
 wyspał kilku kolegów jak Goblebskiego ps. Trystof i innych byłem aresztowany i
 iść przez wydział specjalny i U.B. nie byłem w C.S.Z. na drodze gdy rozewwał się
 granatem mój najlepszy kolega Barerak H. posadzano mnie i ja milejant
 datem mu granat i nie wiem komu nadzielił Bogu i go nie wypartem
 obu płkownikom czy sobie bo byłem śmiały wesoty i pełnie strzelatłem napewno
 Bogu i Matec Boskiej Mam chow, rohe 2 synów 2 cary 4 wnuki i wnuczki

29 VIII 93 r. zment

Jasent

Chamerz

